CZĘŚĆ XIX. № 11. ROK 10. (1839.)

TYGODNIK
PETERSBURSKI.
GAZETA URZĘDOWA
KRÓLESTWA POLSKIEGO.

Wychodzi we Wtorki i Piątki. Prenumerata przyjmuje się pod adresem: do Wydawcy Tygodnika w Petersburgu, do Expedycyi Gazet Petersburskiego Pocztamtu, lub do xięgarni Gräfe; w Warszawie, w drukarni Zawadzkiego i Węckiego i w Biurze informacyjnem; w Wilnie w xięgarni Zawadzkiego; nadto we wszystkich Pocztowych w kraju urzędach.

Cena *Roczna:* w Rossyi s pocztą a w stolicy, z noszeniem do mieszkań, 50 r. ass. *Półroczna*, 25 r. ass. Bez poczty, dla odbierających w xięgarni Gräffe: *Roczna*, 45 r. ass. *Półroczna*, 25 r. ass. Dla Królestwa Polskiego: *Roczna*, 53 r. ass. *Półroczna*, 28 r. ass.

Wtorek, $\frac{7}{19}$ Lutego.

Wiadomości krajowe.

Petersburg, $\frac{6}{18}$ *Lutego*.

Przez Reskrypta Cesarskie mianowani kawalerami orderów: Św. Alexandra Newskiego z brylantami, 21 Stycznia, Dyrektor korpusu morskiego kadetów Vice-admirał *Kruzenstern*, i Św. Anny 1 klassy, 24 tegoż m., Pierwszy Prezes Rządu miasta Kopenhagi i Dyrektor Policyi *Kirulf*.

— Przez Ukazy Cesarskie do Rządząc. Senatu, z d. 17 Stycznia, Prezes Moskiewskiej Medyczno-Chirurgicznej Akademii, Rzeczyw. Radzca Stanu *Fischer* von *Waldheim*, s powodu podeszłego wieku otrzymuje dymissyą, i ma pozostać członkiem honorowym tejże Akademii i członkiem Rady Lekarskiej, z zachowaniem wszystkich pobieranych przez niego wypłat — na miejsce jego mianowany Prezesem Akademii Moskiewskiej Główny Doktor szpitalu Maryi, Rzeczywisty Radzca Stanu *Richter*, z zachowaniem mu pensyi z dawnego stopnia jego Nadwornego Chirurga. — Pułkownik *Kożewnikow*, otrzymuje nowe w wydziale wojny przeznaczenie, dla którego uwolniony zostaje od urzędu Vice-Gubernatora Pskowskiego. — *21 Stycznia*. Vice-Dyrektor Departamentu osad wojskowych, Rzeczyw. Radzca Stanu *Samburski*, otrzymuje dymissyą od tego urzędu dla słabości zdrowia, s pozostaniem Członkiem Rady (Общее Присутствіе) tegoż Departamentu — na miejsce jego Vice-dyrektorem mianowany, zostający przy Ministrze Wojny do szczególnych poleceń, Radzca Stanu *Uszakow*. — *22 tegoż m.* S powodu przeniesienia Członka Rady Państwa, Radzcy Tajnego *Tuczkow* do Rady Opiekuńczej Petersburskiej Cesarskiego Domu Wychowania Podrzutków, mianowani zostają do zarządu: Moskiewską Zachowawczą kassą tegoż Domu, Rzeczywisty Radzca Tajny *Ster*, a zakładem Szeremetiewa dla inwalidów, Radzca Tajny *Szenszin*.

— Na przedstawienie P. Ministra Spraw Wewnętrznych, Rada Państwa Zdaniem, zatwierdzoném przez N. Cesarza Jmci w dniu 28 Grudnia zeszłego roku, udzieliła Radzcy Stanu Mikołajowi *Kusow*, mechanikowi Michałowi *Reichenbach* i Radzcy handlowemu Alexemu *Kusow*, pozwolenia złożenia przez akcye towarzystwa do oświecania gazem części miasta Petersburga, zwanej Wasiljewski Ostrow, z wyłącznym przywilejem na lat dziesięć.

Ukaz Rządzącego Senatu 1 Departamentu.

20 Stycznia. Z ogłoszeniem etatu zakładów naukowych gubernij Wileńskiej, Grodzieńskiej, Mińskiej i Obwodu Białostockiego.

Etat ten, który ma być przywodzony do skutku, stosownie do środków udzielonych Ministerstwu Oświecenia, zawiera następujące szczegóły: Na *Wileński instytut szlachecki* przeznacza się w ogóle 7,660 rubli srebrnych rocznie; s tych Dyrektor pobiera 1,000 rub. Inspektor 500, Starsi Nauczyciele, w liczbie siedmiu, po 450, trzej młodsi po 350, dwaj duchowni, wykładający zasady religii, po 250, nauczyciel rysunku i kalligrafii 240. — Na *Wileńskie gubernijalne gymnazyum* przeznacza się 8,860 r. sr. rocznie. Pensye są takie jak i w poprzedzającym zakładzie; ale jest nadto trzech dozorców nad uczniami, s których każdy pobiera po 250 r. sr. — Na *Gymnazium Krozkie*, 6,480 r. sr. rocznie. S tych Dyrektor pobiera 800; starsi nauczyciele po 400, młodsi po 300 r. sr. — Na *Gymnazium gubernijalne Grodzieńskie* 7,520 r. sr. Dyrektor pobiera 800 a Inspektor 500 r. sr. Reszta ma takie pensye jak w gymnazium Krozkiem. — Na *Gymnazyum Świsłockie* 6,480. Pensye takie jak w poprzedzającém. — Na *Gimnazyum gubernijalne Mińskie* 7,520 rub. sr. Pensye takież. — Na *Gymnazyum Obwodowe Białostockie* 7,940 r. sr. Pensye takież.

Na 17 szkół dla szlachty o 4 klassach, po 3,580 r. sr. Na trzy oddziały o czterech klassach w gymnazyach: Mińskiem, Słuckiem i Białostockiem, w ogóle 7,440 rub. sr.

Nadto Dyrektorowie Gymnazyj gubernijalnych pobierają na podróże po 200 rub., a Białostockiego obwodowego po 100 r. sreb. rocznie. Cały etat wynosi rocznie 122,380 rubli srebr., s których część przeznacza się z dochodów dóbr skassowanych w 1832 roku Rzymsko-katolickich klasztorów, a część ze Skarbu Państwa.

Wiadomości zagraniczne.

Amsterdam 2 Lutego. Gazeta «Handelsblad» donosi dziś, że poseł hollenderski w Londynie, P. Dedel, upoważniony został, w skutek postanowienia Rady Stanu, do oświadczenia konferencyi, iż ma udzielone sobie od Króla pełnomocnictwo do podpisania bezwarunkowo traktatu zawartego między pięciu Mocarstwami i Belgią, tak jak jest zredagowany przez konferencyą.

Bruxella 1 Lutego. Kommunikacya Rządowa zapowiedziana na dziś, ściągnęła wielkie mnóstwo ciekawych do izby reprezentantów. Minister spraw zagranicznych czytał przez dwie godziny zdanie sprawy z układów s konferencyą Londyńską, poczém złożył na biurze izby odebrane z Londynu depesze.

PP. Rodenbach i Gendebien zapytują, czy Ministrowie zechcą objaśnić swoje zamiary i środki które przedsięwziąść zamyślają? na co minister odpowiedział, że nie uważa bynajmniej układów za skończone i że prosi o kilkudniowy odkład.

Na to P. Dumortier podaje porządek dzienny, w brzmieniu następującém: «Izba reprezentantów, wysłuchawszy komunikacyj o układach dyplomatycznych i zważywszy że w adresie swoim oświadczyła niezachwiane przedsięwzięcie utrzymania honoru narodowego i całości granic, i dała upoważnienie do układów nie w innym tylko takim celu i na takich zasadach, oznajmuje iż przechodzi do porządku dziennego.»

Minister Spraw Zagranicznych opiera się temu wnioskowi oświadczając, że odrzucać tym sposobem bez rozbioru podania pięciu Mocarstw, byłoby to uchybiać tym Mocarstwom.

P. Gendebien odpowiada, że jest to tylko pozor dla wygrania na czasie i ustąpienia potém jak w 1831 roku.

P. Dumortier odwołuje się do kongressu narodowego i czyta jego długą protestacyą przeciw protokołowi z d. 20 Stycznia 1831.

Minister Sprawiedliwości popiera z mocą zdanie swego kollegi.

Nakoniec hrabia Mérode oświadcza, nie jako minister, ale jako deputowany, że uważa wniosek P. Dumortier za niepotrzebny po tém co już izba zrobiła. Dodaje że to teraz właśnie są czasy ofiar a nie słów, i ze swej strony postanawia zapłacić podwojny podatek z wszystkich swoich dóbr, nawet położonych zagranicą.

Ta ofiara patryotyczna nie sprawia na izbie żadnego wrażenia, poczém izba odrzuca wniosek P. Dumortier.

Londyn 1 Lutego. W ostatnich czasach Rada zbiera się codziennie, zapewne dla naradzenia się nad mową Królewej na otwarcie parlamentu, które będzie miało miejsce 4 b. m. Wielu członków parlamentu, w tej liczbie Mowca Izby Niższej, już przybyli do stolicy.

— Spodziewają się żwawych rozpraw nad adresem odpowiedzi na mowę Królowej. P. Duncombe, w imieniu stronnictwa radykalistów ma podać poprawę do adresu z oświadczeniem, że zmiany wprowadzone w systemacie reprezentacyjnym przez akta reformy z roku 1832, nie odpowiedziały oczekiwaniom ludu; że ten środek nie był i nie mógł być ostatecznym i że konstytucya izby Niższej wymaga dalszej i niezwłocznej reformy.

— W tych dniach umarła w Hamilton-Place xiężna Sutherland w 74 roku życia.

— Gazeta «Morska i Wojenna» ogłasza rozmaite wiadomości, które dowodzą wielkiej czynności w tej chwili w wydziale wojny. Zaciąg odbył się tak skutecznie, że armija, nie licząc 21 pułków w Indyjach, będzie się składała z 89,000 ludzi, to jest pomnożoną zostanie o 10,000.

— Średnia cena pszenicy w ostatnim tygodniu była 79 szyl. 3 denary, to jest nieco mniejsza niż zaprzeszłego tygodnia, co zdaje się dowodzić że dosięgła najwyższego punktu i już się nie podniesie.

— Przybył tu pakiebot «Reindeer» z Halifax w 17 dni, i przywiozł ważne depesze s Quebec. Nowiny z Wyższej Kanady są pomyślne, ale w Niższej przeciwnie spodziewano się nowych rozruchów i dla tego posłano tam z Halifax i okolic wszystkie wojska któremi można było rozrządzić.

Paryż 1 Lutego. Posiedzenia Izby Deputowanych 29 i 30 Stycznia były zajęte roztrząsaniem rachunków z r. 1836 które zostały zatwierdzone.

31 Stycznia obie izby miały posiedzenie publiczne, na którem oznajmiono im wyrok Królewski tegoż dnia, odraczający parlament do d. 15 Lutego. *(Patrz niżej.)*

— Marszałek Soult, jak twierdzą wszystkie dzienniki, dla słabości zdrowia, która mu mieszkania opuszczać nie pozwala, wymówił się od danego mu przez Króla polecenia względem złożenia nowego ministerstwa.

— Odroczenie parlamentu do 15 b. m. zdaniem powszechném jest tylko wstępem do rospuszczenia izb i nakazania nowych wyborów. Pogłoska o tém staje się tym podobniejszą do prawdy, że sami ministrowie otwarcie mówią iż w obecném zawikłaniu rzeczy rozpuszczenie izb jest nieuchronném. «Journal des Débats» mniema, że kollegia wyborcze zwołane będą na 2 Marca. Umysły tak powszechnie zajęte są przesileniem rządowem, że to wpływa nawet na redakcye dzienników, które są pełne nieporządku i zamieszania.

— Rzeczą zdaje się pewną że na przyszłych wyborach rozmaite odcienia zmowy parlamentowej, (coalition) pozostaną zjednoczone. Strona lewa, na posiedzeniu prezydowaném przez P. Odilon-Barrot postanowiła popierać wybór wszystkich tych członków, którzy głosowali przeciw adresowi. Ogłoszony s tego powodu został spis tych 213 deputowanych, który przedstawia zbiór szczególny imion naj-

sprzeczniejszych opinij politycznych. Dowiedziano się s tego spisu że obaj bracia Kazimierza Périer głosowali przeciw ministrom.

— Największa spokojność panuje w Paryżu; mimo to, s przedsiębranych ostrożności wnieśćby można, że jesteśmy w czasach rozruchów. Po jednym bataljonie s każdego pułku załogi Paryskiej zamknięto w koszarach. Wszystkie straże zostały podwojone i liczne patrole przebiegają stolicę.

(Podług najpóźniejszych wiadomości Izby zostały rozpuszczone wyrokiem Królewskim z d. 2 Lutego, wybory nowe zwołane na 2 Marca, a Izby na 26 Marca. Dotychczasowi Ministrowie zachowali swoje posady.)

NOWINY Z HISZPANII.

Madryt 23 Stycznia. Powstanie w Melilla jest wypadkiem tym większej wagi, że pułk który doń należał jest niejako wzorem armii hiszpańskiej. Prócz tytułu «pułku *del Rey*» nosi on przydomek: «od niepamiętnych czasów» (l'Immemorial), gdyż początek jego gubi się w ciemności wieków. To tylko wiadomo, że sam się chlubi, jakoby należał do sławnych bitew pod Pawią, Saint Quentin, Rocroy, Breda. Pokilkakroć chorągiew pułkowa okryła się chwałą we Flandryi i Włoszech. Zapewniają że powstańcy opatrzeni są w żywność na cztery miesiące i że kilka wojennych okrętów angielskich wyszło z Gibraltar i oblega ten ważny punkt dla zapobieżenia iżby nie odpadł w ręce Maurów, i żeby waleczny pułk «del Rey» nie wyszedł zeń i nie połączył się z oddziałem Cabrera.

Podobne powstanie byłoby się dokonało w del Penon de la Gomerra, ale część garnizonu pozostała wierną Rządowi i zmusiła rokoszan do kapitulacyi.

— Podług listów z Madrytu, otrzymanych w Bayonnie, prośba barona de Meer, kapitana jeneralnego w Katalonii o dymissyą, została przyjęta. Miejsce jego zajmie minister wojny Alaix, który zmieniony zostanie przez don F. Narvaez, Gubernatora Madrytu. Dodają że jenerałowi Espartero udzielona będzie tymczasowo dyktatorska władza.

(Gaz. Senat. Journ. de S. Pt. Gaz. Pet. Psz. Półn.)

WIADOMOŚCI ROZMAITE.

Piszą z Roer, pod d. 1 Lutego: «Od wczora wszystko tu przybrało wojenną postawę. Przysłano przedwczora roskaz s Kolonii, iżby wszystkie odwodowe siły były w gotowości do wystąpienia w przeciągu 24 godzin. W Wesel roskazano odbudować natychmiast most, który kra była zniosła. Wszystko kieruje się na Belgijską granicę.

Nauki dokładne.

PRZYCZYNA WZROSTU FIZYKI I JEJ DĄŻNOŚĆ.

(Dokończenie.)

Podług powyżej przyjętej zasady, bawić ucząc, i uczyć bawiąc, zaczynano powszechnie od Historyi Naturalnej Buffona, przedziwnym stylem napisanej, ale w gruncie wiele niedorzeczności zamykającej, bo tam s prawdy robiono najczęściej ofiarę urokowi stylu. Jestże to bowiem podobieństwem, ażeby szczur, tak nikczemne i okrutne ze swoich obyczajów i sposobu życia źwierzę, zawsze nienawistne i w jamie mieszkające, drapieżne i do żadnego złagodzenia bynajmniej nie skłonne, *) miało tyle przymiotów litości jak czytamy bajkę w Buffonie dla młodzieży? Powie mi kto: że to jest bajka, tak jak i inne, w celu moralnym opowiedziana. Ależ inne bajki, nawet i dzieci mogą łatwo dostrzedz że ich nie trzeba brać literalnie; tu zaś tak jest realnie wszystko wystawione, że najdojrzalszy będzie czytał jako rzecz prawdziwą i bynajmniej fikcyą nieprzystrojoną. Sąż to przymioty przawdziwe słonia, lwa i wielu innych źwierząt, w porównaniu z któremi człowiek, w moralnym względzie, jest bardzo niską i nikczemną istotą? Skoro się tyle źwierzętom przyznało, poszło za tém, że inni autorowie, chcąc utrzymać przyjemność stylu i usunąć ten uderzający paradox: że baśnie zamiast prawdy dawano, przyznali zwierzętom władzę rozumu i człowieka tem samem pod nich zdegradowali. Tym sposobem materyalizm był już przy szczycie swego tryumfu—bo jeżeli pospolstwo żadnej zgrai filozofów ni eda się przekonać że niema duszy, to usposobiwszy podobnym trybem młodych obywateli, którzy na nie wpływ mieć będą, przyznawszy źwierzętom też samą godność pod względem władz rozumowych co i ludziom, łatwo już będzie nareszcie wmówić w lud, że tu się na ziemi wszystko kończy, i łatwo już wszystkie skutki materyalizmu w najpotężniejszym sposobie nad całą społecznością rozwinąć. Ktoż wie, czy nie w skutku tego oświecona Europa długo haniebny murzynami handel z największem poniżeniem ludzkości, za którą tak usty obstawano, prowadziła? Ta zagadka która była trudną do rozwiązania dla tego iż się nie zgadzała ze stanem oświecenia powszechnego i bardzo wygórowanego, po rozważeniu tego oświecenia sama przez się rozwiązuje. Te, dziwy które dokazywali najoświeceńsi XVIII wieku ludzie, (wyjąwszy tylko małą garstkę chrześciańskich filozofów i prawdziwych pomazańców Chrystusa, którzy żadnemi obelgami i pośmiewiskiem nie dali się wciągnąć ażeby cóś przeciw rozumo-

*) Nam się zdaje, że w tym razie, szanowny autor ledwie że nie wpada w tę samę wadę, którą Buffonowi zarzuca, powstając w mocnych wyrazach na Szczura i zadając mu rozmaite zbrodnie. Wewnętrzne złe i dobre jest wyłącznym udziałem człowieka, wypływającym s tego niebespiecznego daru *rozumu* i kierowanego przezeń wolnego między jeduém a drugiem wyboru. Źwierz każdy jest dobry, bo robi to, do czego jest stworzony. Tygrys, kąpiący się we krwi, nie jest bynajmniej gorszym od jagnięcia, skubiącego koniczynę; ale gdyby się znalazł tygrys, coby jadł trawę, mógłby być słusznie uważany za wielkiego pomiędzy źwierzętami zbrodnia, przynajmniej rozpustnika. Zresztą, co do Buffona, autor ma zupełną racyą; jego namiętny i deklamacyjny sposób pisania historyi naturalnej, wiele zaszkodził postępom nauki, powpajał ludziom niepotrzebne upodobania i nienawiści, s których się trudno otrząsnąć. Zgadzamy się też i na obszerne wnioski, jakie stąd autor wyprowadza. Ta wielka wada Buffona, przed kilką laty była zauważana w Tygodniku, w jednym wyjątku s Pamiętników Rozumowanych.

(Wyd. Tyg.)

*

wi, uczciwości i sumieniu zrobili,) te mowię dziwy, były tylko silnem rozwinięciem się materyalizmu i naturalnem następstwem jego skutków, wszystko się to najnaturalnej z działania materyalizmu rozwinęło.

Nietylko wdzięk historyi naturalnej Bufona i rozwiozłe obrazki mytologii Pogańskiej, które powszechnie dzieciom dla urozmaicenia nauki pokazywano, paraliżowały w samym zarodzie edukacyą, ale i Fizyka obszerniejsze jeszcze ku temu stawiła pole. Skutki elektrycznosai, magnetyzmu i światła, które wprawują dziś mędrca w prawdziwe zachwycenie i głębokie pogrążenie się w myślach stawiających obecnie i cuda natury i wszechmocności Twórcy, które najwięcej go połączają z Niebem i tą światłością, która równie dla prawego mędrca jak i prostaczka w wieczności jest pocieszeniem; te cuda mowię, wzięto za narzędzie do bawienia mlodzi, i chciano, że tak rzekę, utworzyć szkołę małych szarlatanów, którzyby swoim rozumem zdziwiali ludzi już dojrzałych, a tem samem wbijali się w pychę, że im tylko dana jest potężna władza roznmu wznoszenia się nad przesądy i ciemnotę swoich przodków, i najgrawania się z tych niby prostych idyotów, których zepsucie nie dosięgło, a którzy mają prawo litować się nad obłąkaniem nisszczęśliwych ofiar przewrotnej edukacyi. Wszakże to za naszej pamięci tłomaczono najsubtelniejsze traktaty fizyki o cieplíku, elektryczności i magnetyzmie dzieciom dopiero poczynającym końcem bawienia ich diabełkami Kartezyusza, tablicami czarnoxięzkiemi, gdzie nauczyciel, naksztalt pasłannika Faraona, popisywał się ze swemi sztukami przed zgrają szkolnych żaków. Dla rozwijania to władz rozumowych tłomaczono im wszystko materyalnie, stosownie do ich pojęcia, poparto nawet skutkami galwanizmu, że niema się co dziwić i nad istotami żyjącemi, bo one są naksztalt machin, siłą elektryczną poruszanych; że krew nawet w człowieku, tak jak i inne soki, mocą kapilarności krąży, co wszystko może być poścignionem, obrachowanem, i przez wyobrażenie siły mechanicznej wytłomaczonem. Wznosząc się sposobem analitycznym od skutków do przyczyn, ucho jest prosta trąbka, a oko tylko prosta soczewka, która się od sztucznych szklannych achromatycznych soczewek niczem nieróżni. Wszystko jest poddane prawu matematyki tak jak i bezwładna materya. A zatem gdzie ma być dusza? gdzie sumienie? gdzie przymioty moralne? gdzie cnota, kiedy w człowieku są tylko proste skłonności, proste namiętności zmysłowe, które, na stopnie narzędziem, tak jak cieplik termometrem, mogą być mierzone. I unoszenie się gniewem, zawiścią, zbytnią i nieprzystojną miłością, nie czyni bynajmniej winnym człowieka, bo to zmysły, pobudzone obcemi wpływami, mechanicznemi siłami, prawie niezależnie od jego woli, robią; rownie jak nie winiemy człowieka że w nim serce dla biegu krwi bije, ani nie jest w jego mocy nie tylko zatamować, ale i sprzeciwić się temu. Tak podług zasad materyalizmu tłomaczono, tak się z postępowania niecnego uniewinniano.

W pewnym narodzie, na stałym lądzie Europy uchodzącym za najoświeceńszy, którego nawet wszystkich członków bez wyjątku zarówno oświecić pragną, też same cuda okazywali nawet po rynkach wielkiego i ludnego miasta, ażeby całą massę ludzie odurzyć nauką i wszystkie uczucia zparaliżować, a tem samem rozlać zepsucie na cały świat i ściągnąć na ziemię potop moralny. Wszystko się to podobno w wieku XVIII ziściło — stał on się epoką powtórnego popełnienia grzechu pierworodnego. Jak rozum niesyty wiadomości zgubił pierwszych rodziców czyniąc ich wygnańcami z pięknego Edenu, tak nas rozum czyni wygnańcami z pięknie zaludnionego świata. Ale sąż środki przeciwko zgubie rodzaju ludzkiego? Oto, Opatrzność litościwa wejrzała na nieszczęścia i skutkami obłąkania odstraszyła ludzi od obłąkania, wlewając w ich serca uczucie religijne, i stan duchowny, jak druga arka Noego, zaczyna ludzi nauką i przykładem od zguby ocalać. Już teraz nieczepiają się łatwo maxymy zgubnego materyalizmu, już ze wzgardą są przyjmowane żarciki dowcipne przeciwko religii, jej świętym obrzędom, i złe, prawie jak rozżarzony węgiel tli tylko w wystygłym popiele i skrycie niekiedy jak grobowe światełko przebija. Prawdzi się więc literalnie że «Kościoła twego Panie i mocy piekielne nie przemogą.»

Jest to dziwny fenomen w świecie moralnym, że obłąkanie, z nadużycia rozumu pochodzące, przeciwko świętej woli Boga w religii objawionej się srożące, nigdy stanowczych skutków w swoich zamiarach nie dosięga, ale samo przez się zawsze upada i tylko gorzkie łzy wylewa nad zniszczeniem którego dokonało. Jest to podobno skutek walki ciągłej pomiędzy wolną wolą człowieka a tajemną siłą wewnętrzną, która stanowi uczucie religijne. Wolna wola pobudza do ambicyi, uczucie religijne powściąga dumę człowieka. Wolna wola pobudza do rachub i każe poświęcać całą terazniejszość dla przyszłości ażeby tym bardziej swoją wielkość na końcu pokazać; uczucie religijne zawsze zwraca uwagę człowieka na terazniejszość, radzi jej dobrze używać, dla osiągnienia tej wielkości której oczy tego świata oglądać nie będą. Wolna więc wola pobudza człowieka najwięcej do złych skutków w społeczności, uczucie religijne w całym zapędzie go hamuje, i najczęściej wszystkie skutki ogólne przedwcześnie niszczy. Dla tego zawsze to zdanie jest prawdziwe: *człowiek myśli i układa, a wszystkiem Bóg rządzi.* To uczucie religijne które ciągle zwraca człowieka do wieczności, jest i na ziemi jego jedyną ucieczką, jego osłodą, jego podporą, jego prawdziwą pociechą z dobrze prowadzonego żywota. Wszystko człowieka irrytuje, wszystkie niepowodzenia w rospacz go wprawują; uczucie religijne trzyma go na wodzy, czyni go prawdziwym Filozofem, pobudza go do rezygnacyi i zdania się na wolę Pana Boga, powtarzając słowa mędrca sprawiedliwego, *Bóg dał, Bóg wziął, niech będzie imię Jego święte błogosławione.* Otoż to uczucie, które zawsze z drogi błędu sprowadza człowieka, które jest jedynem jego pocieszeniem w tem życiu, nie jestże godnem, ażeby je jak najwcześniej roskrzewiać w sercach mlodzi? Ma ono wtém nawet wyższość, że najłatwiej niém i najmocniej można działać na duszę uśpioną dziecka. Wszystkie wyrazy nie uczynią na niém tego

wrażenia, jak wyraz *«Bozia.»* Ma on szczególną moc w sobie; jego używają do przestrachu, jego do ułagodzenia, jego w miejsce wszystkich obietnic. Matki samą siłą natury wiedzione czynią to pomyślnie, czemużby nauczyciele, którzy zastępują miejsce rodziców, mając dopomagać naturze, w ich ślady iść nie mieli? Uczucie religijne nietylko najłatwiej w dziecku obudzić, ale najłatwiej je też w jednostajności zachować; bo wszystko się zmienia, wszystkiem kieruje moda, to co było uwielbianem z rzeczy światowych jest dziś godnem śmiechu. Zwyczaje i obyczaje, które z człowiekiem rosną jednak podpadają krytyce, i często bywają powszechnie odrzucane lub zacierane; uczucie religijne jest zawsze jednostajne, niezmienne, i od całej massy ludu w jednakowej nawet formie przechowywane. To więc jest opoka, to fundament, na tém wszystko budować wypada, bo wszystko może zniknąć — a ono pozostanie.

Uczucie religijne ma i tę wyższość nad innemi że w jednakowy sposób działa na każdego. Niechaj dadzą jakie nowe widowisko, niechaj się na jego ułożenie wysilą pierwsze geniusze świata, niech wprowadzą razem wszystkich członków społeczności nie czyniąc pomiędzy niemi na chwilę żadnej rożnicy, niechaj użyją omamienia wszystkie zmysły najpotężniej zachwycającego, a zobaczą że jedni się będą śmiać, drudzy szlochać, trzeci marszczyć. Zgoła okaże się tam «co głowa to rozum.» Jest to może skutkiem że nie wszyscy tę rzecz jednakowo pojmują i czują. Wprowadźmyż toż samo towarzystwo do świątyni Pańskiej, a zobaczemy jeden stan wszystkich, to jest ogólne upokorzenie, ogólną skruchę, ogólne uniżenie się z pewnym rodzajem słodkiej otuchy i razem bojazni w obliczu Twórcy. Przecież te ceremonie proste w swoim składzie od wieków się powtarzają a czemuż zawsze jednakowo zajmują każdego? Czemuż naruszenie ich zarówno wszystkich obchodzi, kiedy naruszenie ceremonij światowych obojętnymi czyni? Niemożna inaczej powiedzieć, tylko że uczucie religijne jest jedyne, jednostajne, niezmienne, wszystkim dane jednakowo; że ono może tylko być fundamentem społeczności, jego roskrzewienie najprzód powinno zatrudnić edukacyą i to być powinno dowodem że człowiek jest z natury istotą religijną; — fałszem jest jakoby religia miała być interesem społeczności, jakoby w celu utrzymania porządku miała być roskrzewiana; — to jest tylko dobroczynnym jej skutkiem. Wypada ona raczej z samej natury człowieka, czyli, szczerzej powiem, że się człowiek rodzi istotą religijną. Nielepiejże zatém będzie zacząć edukacyą prosto od historyi świętej, nie od historyi naturalnej? Nielepiejże będzie zacząć od katechizmu, nie od traktatów fizyki lub astronomii, ażeby dzieciom dać uczuć wszechmocność Boga? Azali niewięcej zadziwiemy i upewniemy dziecko mowiąc: Bog jest stworzyciel Nieba i Ziemi — aniżeli wskazując mu słońce, xiężyc, gwiazdy, każemy się domyślać kto to wszystko stworzył? Nielepiej się dziecko zaspokoi kiedy mu będziemy czytali Genezę Mojżesza o stworzeniu świata, aniżeli owe przemądre «Epoki Natury» lub traktaty Geognozyi o formacyi ziemi Wernera? W pierwszym razie ma dziecko jakiś fundament w swojej nauce, ma jakąś pewność na której polegać może; w drugim samo tylko powątpiewanie, na niczem się wesprzeć niemoże, a ostatni wypadek po długiej pracy, po długim mozole ma być fundamentem. A jest że dziecko do pracy umysłowej zdolne? Możemyż być pewni czy ono po długich zarzutach, po długich wątpliwościach które tylko jego cierpliwość na twardą probę wystawiają, na naszę mysl trafi, i czy się wzniesie do prawdziwej przyczyny? czy też spocznie tylko na wdzięczności dla słońca, za promienie które go ogrzewają, na wdzięczności dla xiężyca, który mu w ciemności przyświeca, i czy nie będzie najżywiej wdzięczne tym drzewom które wonne kwiaty wydają i smaczne owoce rodzą? Oczywiście że religia naturalna wykładana podług Russa, upiękrzona podług Bufona, będzie mu kazała uczcić naturę. Ztądto może poszło że w ostatnich czasach zjawił się Spinozysm który naturę i Boga kazał wziąść za jedno. Chciano tym sposobem z naszej religii zrobić Staroegyptską i zaczęto obchodzić dni Marchwi i Pasternaku, tudzież święta uroczyste Osła i Świni. Myslałby kto że nieprawdę piszę, a tymczasem za naszej pamięci się to działo. Rzućmy zasłonę na to niecne widowisko, puśćmy w niepamięć powszechny upadek rozumu, i mówmy; że nie trzeba zaczynać edukacyi od nauki przyrodzenia, ale od religii. Nauka przyrodzenia ma być wsparciem religii, nie zaś religia ma być wsparciem nauki przyrodzenia. Powiedzmy oraz że sposob syntetyczny w zaczynaniu edukacyi mianowicie w przedmiocie moralności i religii, jest dobry. Że sposob analityczny użyty w samych początkach i zanadto posunięty, prowadzi do materyalizmu i do skutków dla społeczności niebeśpiecznych. Że zatem podług tego należy być ostrożnym i wiedzieć jak dążnością kierować w zgłębianiu natury. Doświadczeniem społeczność nauczona dobrze postanowiła, żeby nauka przyrodzenia dopiero na koniec edukacyi była dawana, ale może wykonawcy niedosyć pojmują ducha tego planu (mowię tu o nauczycielach) kiedy tylko rzemieślniczo wykładają. Naeżałoby mianowicie w fizyce i historyi naturalny łączyć wyższy cel, to jest dokończenie ukształcenia moralnego. Religia już jest poprzednio co do zasad wyłożona, zachowane są tylko wyższe prawdy które mocno się powinny jednoczyć z wykładem fizyki i historyi naturalnej, ażeby sobie nawzajem dopomagały, żeby człowieka wspolnemi siłami dokończały. Tu porządek moralny z porządkiem fizycznym powinien iść wparze. Religia w fizykę jak i fizyka w religię często wkraczać powinny ażeby jedno i toż samo czuć się zdawały, i jedno mowiły; zgoła żeby kształciły filozofów chrzescianskich. Wtenczas pycha człowieka będzie potępioną, miłość Boga i bliźniego osiągnioną, i społeczność religijnie rządną. Wyłożyłem tu pokrótce myśli moje; może by się dało powod do obszerniejszych wniosków, gdyby mi się udało wykończyć myśl powziętą porównania XVII wieku z ośmnastym pod względem filozofii.

Pisałem w Szczebrzeszynie.
20 Grudnia 1838 r.

ROZMAITOŚCI.

— Wynalazek P. Daguerre o którym świeżo donieśliśmy, daje powód gazetom angielskim do przypomnienia, że przed laty 15 sir Humphry Davy czynił podobne proby; i tablicę saletranu srebra, na której światło i cień pewne działanie sprawiały, łączył s przedmiotami światło dzienne odbijającemi. Proby te jednak do niczego nie doprowadziły, gdyż sprawione zmiany w kolorze metallowej tablicy były nader znikome. Panu Daguerre udało się teraz zmiany te trwalszemi uczynić.

— Xięgarnia Longmana i spółki zapowiedziała nową angielską Encyklopedyę pod tytułem «Dictionnary of Science, Literature and Art.» Imiona spółpracowników każą się spodziewać znakomitego dzieła. Prof. Brande wziął nauki przyrodzenia i wszystko s chemiją związek mające; T. Galloway matematykę, mechanikę i t. d.; Józef Gwilt budownictwo, muzykę i sztuki piękne; Lindley botanikę; Loudon ogrodnictwo i rolnictwo; Macculloch statystykę i ogólne artykuły o literaturze; Merrivale prawo, a Richard Owen anatomiją porównawczą i zoologiją.

— *Quarterly Review*, mówiąc o upadku teatru w Anglii, tak się wyraża. «Oczywiście teatr za naszych czasów przestał być tyle zajmującym ile był dawniej, kiedy w nim widziano zródło uciechy i zabawy dobrego smaku. Opóźnienie godzin obiadowych i towarzyskich we wszystkich prawie familijach, przyrost łatwej, wieczorem przy cieple kominka bawiącej lektury, upowszechnienie instrukcyi, która rozrywkę w czytaniu uczyniła dostępną dla coraz liczniejszej klassy, nakoniec upodobanie w polityce, które się wzmogło w nowszych czasach i wabi ludzi raczej na publiczne zgromadzenia niż na teatr — wszystko to przyłożyło się do upadku. Nie mało jeszcze działa i to, że loże są zakryte, bo i większa publiczność nie chce się na jaw wystawiać, odkąd lordowie i ich rodziny odwiedzają teatr tylko *incognito* t. j. w zakrytych lożach. Tak dalece nasz John-Bull jest arystokratyczny.»

Poezya.

UROK NOCY.

Ciemniej i ciszej na dworze....
Jak mnie lubo o tym zmroku!
Dzień odleciał, jasne zorze
W krwawym zagasły potoku.
Toż świat duchów? we śnie ziemian
Gdy na dziwną podróż wstają;
Uczta roślin, co naprzemian
Wonią kwiatów rozmawiają.
Nad niemi, gwiazd miliony,
Brylantowe oczka mrużą,
I ten xiężyc zamyślony,
Co ich wdzięków chodzi strożą.
Tak cicho, błogo w tym gaju,
Gdy mu zajaśniesz z oblicza,
O powonna nocy Maju,
O nocy piękna, dziewicza!
Patrz: to jezioro, jak dziecię,
W zielonej urnie gdy uśnie,
Sen bez oddechu! o świcie
Niech powiew w czoło go muśnie,
Ocknie się, zmarszczy swe lice,
Gwarem obudzi te knieje,
Spojrzy na zorzę-dziewicę,
I łzami fali zaleje...
Ówdzie z dolin, mgły nad rzeką
Ciągną, stanęły — a potém
Czołem dąbrowy się wleką
I w górach legły namiotem;
Kędy z ciemni ich wygarbów
Błyska dwa, trzy,—razy kilka....
Czy tam duchy strzegą skarbów,
Czy to głodne oczy wilka?
Znówże urok? wgłąb' po łące
Niby szepce, jęczy, miga,
To jak gwiazdy spadające,
Wciąż, tu, ówdzie, hasa, śmiga;
Cyt! jak szemrze, skomle, grucha,
Woła, nóci... jakież nóty!
W imie Ojca, Syna, Ducha!
Po co stoję jak przykuty;
Zle, uchodźmy.—Patrz chorowod,
Co za lica, włos jak heban...
Ha uciekłem! ot i dowod,
Niechże mnie teraz xiądz Pleban...
Znów? to słowik,—głośniej, głośniej,
I w tysiąc się nót rozleje;
I wdzięczniej, czulej, radośniej,
Brzmieniem zalewa tę knieję...
Przemknął się wietrzyk, wzdłuż po niej,
Brzask na wschodzie,—dzionek, dzionek!
Słyszysz tę piosnkę? to dzwoni
Tam, w oknie zorzy, skowronek.
Również, pierwszy ze stworzenia
Wielbił Twórcę wśrod rozgłosu,
W dzień urodzin Przyrodzenia
Ze Ćmy łona i Chaosu.
Ileż było o tym świecie
Cudu, dziwu, w tej godzinie,
Gdy dziś jeszcze takie życie,
Tyle cudu, dziwu ninie!
Co gdy błyśnie w słońca wianku
Zalśni w kwiatach perła-rosa,
Gdy się budzą o poranku,
Morza, Ziemie i Niebiosa.

Al. Spasowski.

Mhylew. 1829 r.

Печатать позволяется. С.-Петербургъ. Февраля 6-го 1839. *П. Гаевскій.*

W DRUKARNI WOJENNEJ.